

Wychodzi nas na tydzień
co Wtorek.
Kto chce samą „PRACĘ” abo-
nować, może ją sobie zapisać
za 50 fen. u pp. agentów i
wprost z Wydawnictwa „Kato-
lika” w Bytomiu G.-Ś., Równo-
legła ulica nr. 18 (Parallelstr.)

PRACA

czyli

„PKAOF”
razem z „Katolikiem” można
abonować także na każdej po-
czcie za 1 markę 45 fen.
na kwartał.
OGŁOSZENIA
za rządę (wiersz) 4-lamowy
20 fenygów.

Porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi.

(Organ Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.)

Módl się a pracuj!

Rok XVII.

Bytom G.-Ś., 2-go Kwietnia 1907.

Nr. 14

W niedzielę, dnia 7. kwietnia br. o godz. 1/26
po południu, odbędzie się na sali p. Ebetnera w Za-
krzowie pod Opolem (Sakrau — Oppeln)

Zebranie

dla robotników przy fabrykach cementu, wapien-
nikach i cegielniach,

na które prosimy przybyć jak najliczniej.

Zarząd Związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich
robotników górnośląskich w Bytomiu.

Królik, przewodniczący.

Poprawa zarobku górników.

Wiadomo, że w lecie 1906 górnicy zażądali po-
prawy zarobku o 15 procent. Odbyły się zebrania,
na których robotnicy przedstawiali swoją dolę.
„Praca” popierała te żądania.

W gazetach pracodawców natomiast było mo-
żna wyczytać, że zarobki już tak poszły w górę,
iż zyski pracodawców się zmniejszyły, iż robotnicy
wszystko to otrzymali, co pracodawcy utarzyli wię-
cej przez podwyższenie cen, bo zarobek w r. 1906
podniósł się o jakie 10 procent.

Tymczasem urzędowe spisy zarobków wyka-
zują coś innego, a mianowicie z obwodów kopalń
węgla donieśli pracodawcy o zarobkach takich:

	Robotników było		Czysty zarobek na szychę		Zarobek w 1906 pod- niósł się o procent
	1905	1906	1905	1906	
Górny Śląsk	85 940	88 930	3,08	3,23	4,87
Dolny Śląsk	25 562	25 098	2,94	3,05	3,74
Dortmund	259 608	270 288	4,03	4,37	8,43
Saarbrücken	45 737	47 891	3,80	3,88	2,10
Akwizgran	15 861	17 337	4,08	4,41	8,09

Z tego zestawienia wynika, że w żadnym obwo-
dzie nie wynosi podwyższenie 10 procent.

Spółki pracodawców (akcyjne i inne) miały
więcej zysku w roku 1906, jak w roku 1905. Wy-
kazują wyższe dywidendy i t. d.

Górnicy po kopalniach kruszcu i brunatnego
węgla osiągnęli więcej poprawy.

W kopalniach nad lewym brzegiem Renu po-
prawili się zarobek przeciętny z 3 mk. 38 fen. na
3 mk. 70 fen., więc o 9,47 czyli blisko 9 1/2 %.

Po kopalniach kruszcu w Hesyi i Nasawii, gdzie
pracuje około 19 000 grórników, podwyższyli się za-
robki z 3 mk. 18 fen. na 3 mk. 69 fen., więc o 16,03 %;
w kopalniach kruszcu nad prawym brzegiem Renu
z 3 mk. na 3 mk. 38 fen., więc o 12,66 %.

Niech górnicy po górnośląskich kopalniach kru-
szcu, galmanu, blendy, już nie mówią o rudzie że-
laznej, powiedzą, czy się gdziekolwiek zarobki tak
poprawiły, n. p. o 12 do 16 %, jak się to stało na
zachodzie Niemiec?

Dlaczego w tamtych stronach poprawiły się za-
robki tak znacznie? Ponieważ robotnicy tam w
ostatnim czasie więcej dbają o organizację i oświa-
tę. Jeden sam nic nie znaczy — tylko w połącze-
niu z innymi wielka jest jego siła.

Dalej do agitacji! — wołamy bez ustanku. Da-
lej do szerzenia oświaty i organizacji! Nie dajmy
się zawstydzić innym!

To samo trzeba powiedzieć górnikom po kopal-
niach węgla. Westfalskie i nadreńskie zarobki są
daleko wyższe, niż zarobki górnośląskie. Jak po-
wyższy spis wykazuje, zarabiali górnicy w tamtych
stronach o przeszło markę więcej przeciętnie na
szychę.

Oby to już raz wszyscy chcieli pojąć, że mogą
sobie poprawić, byleby się wszyscy łączyli i dbali
o oświatę.

Stosunki na górnośl. targu żelaza, cynku i węgla

były w pierwszym kwartale 1907 dobre. Żelaza
surowego potrzebowano bardzo wiele. Na żelazo
walcowane było tyle zamówień, iż wszystkie wal-
cownie wszystkimi walcami pracowały; mają za-
mówień na jakie 7 do 8 miesięcy. Fabryki, które
wyrabiały mniejsze wyroby, miały wiele zamówień
od dyrekcji kolejowych, tak, że mają dosyć pracy
na przyszły kwartał, (do lipca br.). Na żelazne osie
jest więcej zamówień; spodziewać się należy, że ich

W cesarstwie niemieckiem wydobyto węgla od stycznia do lutego roku 1907.

	w lutym 1907 r.				od stycznia do lutego			
	węgiel ka- mienny ton	węgiel brunatny ton	koks ton	brykiety ton	węgiel ka- mienny ton	węgiel brunatny ton	koks ton	brykiety ton
Obwód Wrocław	3 016 059	123 644	185 465	34 606	6 357 811	247 803	384 688	70 145
„ Hala	1 045	3 034 417	12 325	600 940	2 166	6 267 169	24 057	1 214 604
„ Klausthal	77 452	76 006	12 590	12 340	159 814	159 714	22 710	24 085
„ Dortmund	6 125 273	—	1 248 89	220 505	12 873 755	—	1 538 947	452 904
„ Bonn	1 185 933	814 915	192 565	212 707	2 565 748	1 728 306	3 3216	444 418
Gale Prusy	10 405 762	4 048 982	1 651 134	1 081 098	21 959 294	8 402 992	3 413 518	2 205 556
W roku poprzednim	10 208 394	3 781 273	1 527 576	1 050 727	21 330 703	8 087 546	3 130 847	2 184 528
Obwód Mnichów (Monachium)	60 437	210	—	—	128 849	515	—	—
„ Bayreuth	2 205	14 834	—	—	5 350	27 769	—	—
„ Zweibrücken	54 438	—	—	—	112 369	—	—	—
Gala Bawarya	117 380	15 044	—	—	246 568	28 284	—	—
W roku poprzednim	113 967	10 942	—	—	240 076	22 079	—	—
Obwód Cwikawa I i II	209 960	—	4 449	1 211	445 793	—	9 387	2 774
„ Oleśnica (Oelsnitz i. E.)	155 745	—	—	716	331 948	—	—	1 348
„ Drezno	49 953	44 540	994	5 187	103 515	90 539	1 976	9 618
„ Lipsk	—	147 168	—	26 520	—	314 332	—	48 340
Gala Saksonia	415 568	191 708	5 443	33 634	881 256	404 871	11 363	62 080
W roku poprzednim	434 145	190 050	5 524	28 267	888 872	426 503	10 746	57 923
Hesya	—	37 483	—	4 637	—	78 825	—	9 384
Brunświk	—	148 629	—	30 885	—	303 223	—	62 331
Księstwo Meiningen, Koburg-Gota i Schwarzburg-Rudolstadt	883	2 659	—	—	1 898	4 900	—	—
Altenburg	—	218 750	—	43 811	—	450 355	—	90 731
Anhalt	—	108 022	—	18 414	—	229 358	—	37 683
Alzacya i Lotaryngia	180 844	—	—	—	379 029	—	—	—
Cesarstwo niemieckie	11 120 527	5 771 277	1 656 577	1 212 479	23 468 045	9 902 808	3 424 881	2 468 225
W roku poprzednim	10 919 482	4 485 700	1 533 100	1 175 023	22 800 826	9 601 927	3 141 593	2 441 817

będzie jeszcze więcej, skoro wiosna postąpi na-
przód. Ceny się poprawiły, czyli podwyższyły.
Fabryki piszą, że podwyższyły się także ceny wę-
gla, starego żelaza, potrzebnego do fabrykacji, jak
wogóle ceny surowego materiału.

Targ na cynk był nie zły, chociaż handlarze
i huty skarżą się na to, że cena cynku się obniżyła.
Mają jednak nadzieję, że ku latu targ się poprawi.
Ceny blachy cynkowej były odpowiednie cenie cyn-
ku surowego. Cła, zaprowadzone 1 marca br. w
rozmaitych państwach, nie okazały jeszcze swojego
wpływu.

Targ na węgiel jest dobry. Chociaż zwykle ku
latu targ słabnie, nie ma tyle odbytu, więc trzeba
ceny obniżyć, to tego roku przeciwnie, ceny podro-
żały na lato. Związek kopalń pozwolił kopalniom
wydobywać, sprzedawać i wysyłać, ile mogą i
chcą. Brak jednak wagonów; nawet w ostatnich
dniach był dotkliwy brak wagonów. W skutek te-
go obdyt ma przeszkody.

Pracodawcy skarżą się na brak robotników. To
jednak im nie przeszkadza w tem, że tego lub owe-
go robotnika niemilego im z jakichbądź powodów
wydalają. W takim wypadku trzeba zawsze pisać
do prezydenta rejencji lub do ministra, że krajo-

wych robotników wydalają, a zagranicznych spro-
wadzają, choć ich nie potrzeba.

Huty cynkowe sprowadzają wiele robotników
zagranicznych. Pracodawcy skarżą się na to, że
przepisy o zatrudnianiu zagranicznych robotników
są obostrzone i w kwartale pierwszym rb. jeszcze
więcej zostały obostrzone.

W końcu piszą pracodawcy, że zarobki się pod-
wyższyły.

O ile to się stało, to robotnicy najlepiej wiedzą.
Nie potrzeba się o tem wiele rozpisywać.

Prosimy o korespondencye w tej sprawie, ale
prawdziwe, poparte kartkami zarobkowemi.

LISTY.

Zabrze.

Spółka górnośląskich koksów i fa-
bryk chemicznych (Friedländera) miała do-
bry rok. Zysk wynosił 3 mil. 925 tys. 544 mk.,
podczas gdy w r. 1905 było 3 mil. 425 tys. 909 mk.,
zysku. Z zysku odliczono procent od długów, hipo-
tek (418 840 mk.), koszty handlowe wraz z tantiemy
dla zarządu i urzędników 481 627 mk., 1 mil. 50

tys. na zużycie budynków, maszyn itp., pozostaje czysty zysk 2 mil. 208 tys. 345 mk. Z tego czystego zysku wypłacono 10 procent dywidendy 1 mil. 850 tys., 643 320 mk. tamtymy radzie nadzorczej, 50 000 mk. do funduszu inwalidzkiego, a tylko 20 000 mk. do kasy pomocniczej dla robotników, a na przyszły rok pozostaje 224 tys. 25 mk. Widoki na przyszły rok są dobre.

Generalna dyrekcyja pisze, że spółka może z zysków być zadowolona, ponieważ przemysł w Niemczech i Austrii się rozwijał. Wszystek koks został sprzedany po lepszych cenach, niż zeszłego roku. Węgiel koksowy podróżował w r. 1906 o 30 fen. na tonie na pierwsze półrocze, a o 70 fen. na tonie na drugie półrocze. O tyle nie można było ceny koksu podwyższyć. Spółka zawarła kontrakt na długie lata z dwoma hutami, którym będzie dostarczała koksu według ceny węgla koksowego. Koksownie w r. 1906 wyrobiły 430 987 ton koksu, w roku 1905 zaś 389 047 ton, a w r. 1904 dopiero 365 597 ton.

Koksownie w Morawskiej Ostrawie miały stałe kontrakty, więc nie uzyskiwały wyższej ceny za koks.

Amoniak siarczany był tańszy; tona kosztowała 242 mk. 65 fen., w r. 1905 więcej, bo 256 mk., w r. 1904 mniej, bo 248 mk.

Smola (ter) i wyroby smołowe tak samo benzol miały dobry odbyt, bo starały się o to związki fabryk smoły i benzolu. Być może, że będzie trzeba mniej fabrykować, ponieważ wiele fabryk się zgłosiło do związku, który tak wiele sprzedawać nie będzie mógł, chyba, żeby odbyt był nadzwyczaj wielki.

Kopalnia Marianna w Morawskiej Ostrawie w r. 1906 wydała węgla 314 201 ton, koksu 270 663 tony — to jest więcej, niż w latach poprzednich.

Wszystko wam przytoczyłem i doniosłem, o czym się dowiedziałem. Zastanówcie się nad tem, obliczcie, co możecie i podajcie ten list innym do przeczytania. Namówcie ich do „Pracy“.

Przyjaciół Murcek.

Zaborze.

Słyszałem rzecz zabawną, a mianowicie, że niejaki Koza z Makoszowa żądał wsparcia na to, że zmienił nazwisko. Ale nasi mężowie zaufania się na ten wniosek nie zgodzili. Nie udało mu się sprawa. Jeżeli przez zmianę nazwiska chciał się przychlebić, albo coś uzyskać, to mu się ta sztuka nie udało. (Mężowie zaufania dobrze uczynili. — Red.) Żądali też robotnicy wierzchowi poprawy, ale zarządca kopalni powiedział mężom zaufania, że nie może przyłożyć zarobku, ponieważ musi się trzymać tego, co niedawno spisano, mianowicie taryfy zarobkowej. Kto chce więcej, ten niechaj idzie na dół do roboty, a będzie zarabiał więcej. Pytam was więc, bracia, czy robotnik z 4 do 6 dzieci (niektórzy

nawet więcej ich mają), może w Zabrze wyżyć za nie całe 3 mk. na szychę, to jest za około 2 mk. 60 fen. na dzień, bo święta i niedziele też trzeba liczyć? Mężowie zaufania podawali rozmaite wnioski, lecz dowiedziałem się tylko o jednym ważniejszym, a mianowicie, żeby kartki zarobkowe były dokładniejsze, a mianowicie, żeby były na kartkach wypisane: zarobek, szychty, materiał, metry itd. Mają być takie, żeby każdy mógł obliczyć, ile zarabiał, czy mu dobrze wypłacono itp. Było by też dobrze, żeby w cechowni wywieszono wielką kartę, na której by wypisano roboty odebrane, zarobek itd. Robotnicy przy zasadce szlamowej żądają poprawy, bo ich praca nie jest łatwą. Przewodniczący pan Salzbrun po raz ostatni przewodniczył wydziałowi. Przyrzekł, że się postara o to, aby wnioski zostały uwzględnione. Zobaczmy, czy tak będzie. Wogóle urzędnicy po fiskalnych kopalniach się zmieniają. Czy to dobrze będzie?

Kilof.

Z Paruszowca.

Warto przeczytać listy w „Pracy“, bo się z nich można dowiedzieć wiele ciekawych rzeczy.

Tutejsza fabryka rozszerza się i stara się bardzo o to, aby coraz większe były zyski i profity.

Wczerwcu z. r. zjechali się zastępcy wielu fabryk towarów emaliowanych (blaszanych) w Norymberdze w Bawaryi, aby tam utworzyć międzynarodowy związek takich fabryk. Porozumieli się tam zastępcy fabryk z Niemiec (do których należy także tutejsza spółka), z Szwajcaryi, Austro-Węgier, Belgii, Francji. Ten związek będzie ustanawiał ceny wyrobów dla całej Europy. Dotąd zwykle największe fabryki ustanawiały ceny i donosiły o tem mniejszym fabrykom, które się zgodziły na ceny.

Gdyby się tak robotnicy wszystkich krajów porozumiewali, to krzyczeli by kapitaliści, że robotnicy nie mają patriotyizmu, że na zgubę kraju się porozumiewają. Pieniądz, kapitał natomiast nie bierze względu na patriotyizm, porozumiewa się i ustanawia ceny, które trzeba płacić za towary.

Ale właśnie za mało jeszcze robotnicy starają się o to porozumienie, jak wogóle za mało dbają o oświatę i organizację.

Pomyślcie, bracia robotnicy, jakby to było, gdyby tak robotnicy po fabrykach emaliowanych towarów w całej Europie postanowili: Nasz zarobek dzienny musi wynosić conajmniej 5 mk., inaczej nie będziemy pracować! To by się każdemu podobalo, gdyby zarobek był taki: Ale ilu to jest takich, którzy coś czynią, aby tak było? Ilu tutaj „Pracę“ czyta, aby z niej się dowiedzieć, co się dzieje, i za jej pomocą się porozumieć o tem, co czynić trzeba, jak postępować należy? Ilu to należy do organizacji? Bracie — to by każdy brał! Ale kto chce brać, ten musi najprzód dawać, najprzód starać się o to,

co potrzeba, — musi ofiary ponosić i walczyć. Bez pracy — nie ma kolaczy!

Proszę was, agitujcie za „Pracą“, która dosyć poucza was, co robić wypada. Przeczytajcie ten list innym i zachęcajcie ich do „Pracy“.

Spółka Silesia w Paruszwcu miała dobry rok. Zarząd donosi, że odbył się dobry, jeszcze lepszy, niż w r. 1905. Żniwo było dobre, tak w kraju, jak za granicą, więc też wszędzie kupowano więcej, niż po inne lata. Ponieważ przemysł miał wiele zamówień, dla tego trzeba było więcej płacić za surowe materiały, a jednak czasami był brak tych materiałów i brak robotników. (Dla czego? Prosimy nam napisać. Red.). Robotnicy mieli więcej pracy i więcej zarobku, i dla tego też więcej kupowali, tak rolnicze, jak przemysłowe wyroby. Wszystkie podrożały, więc też fabryki emaliowanych wyrobów podrożały swoje wyroby o 5, potem o 2½ a na pierwszy kwartał 1907 jeszcze o 2½ procent, razem o 10 procent. (A robotnicy ile mieli z tej podwyżki? Red.). Chociaż więcej fabrykowano, to jednak wszystek towar sprzedano. Zamówień było tyle, że trzeba było sobie wymówić pewien czas na wykonanie. Spółka powiększyła i ulepszyła fabryki, w Nadrenii (Schwelm) dokupiła gruntu i zaprowadziła nowe maszyny. Spółka fabryk niklu, której udziały posiada spółka Silesia, dała 14 procent dywidendy. Widoki na rok 1907 teje spółki są dobre. Wogóle wszystkie przedsiębiorstwa, których udziały spółka paruszwowska posiada, dają dobre zyski.

Spółka paruszwowska sprzedawała w r. 1906 towarów za 9 mil. 631 tys. 554 mk., w r. 1905 dopiero za 8 mil. 302 tys. 111 mk. Dnia 20 listopada 1906 r. uchwaliło walne zgromadzenie: podwyższyć kapitał o 3 miliony mk., z 7 mil. na 10 milionów mk. Fundusz rezerwowy wynosi już 1 milion mk., to jest 10 część kapitału. Spółka ma dużo obśtalunków czyli zamówień. Wszystkie warsztaty mają pracę. Zysk wynosił 1 mil. 903 tys. 38 mk., z czego się potrąca na procent 203 164 mk., na zużycie budynków, maszyn, patentów itp. 601 198 mk. Z pozostającej sumy będzie spółka płaciła 14 procent dywidendy od 7 mil. mk., co uczyni 980 tys. mk., dla rady nadzorczej 61 246 mk. tantiemy, a na nowy rok 1907 przepisano zysku 57 429 mk.

Widać z tego, że zyski kapitalistów są dobre, i to nie tylko w tym roku dobre. Ile jednak wynosi fundusz kasy inwalidzkiej? Czy wogóle pomyśleli panowie kapitaliści o takim funduszu?

Czy wobec takich zysków posłowie nasi z całą słusnością nie żądają, aby dla wszystkich hut i fabryk wyrobów żelaznych i metalowych na mocy przymusu prawnego został założony jednolity knapszt hutniczy, aby robotnik lub robotnica na starość miał wystarczającą rentę?

Bracia! O to się starajcie, wstępujcie do bytomskiego „Związku“, czytajcie „Pracę“ — a musicie osiągnąć, co nam się należy.

Justyn Żelazny.

Kto chce mieć nowy statut knapsztowy, tłumaczony i objaśniony po polsku, niech zamówi sobie „Pracę“, a otrzyma go darmo.

Opowiadajcie o tem innym!

Agitujcie za „Pracą!“

Każdy powinien znać swoje prawa, inaczej mu się źle powodzi.

BRACIA RODZENI.

(OPOWIADANIE.)

(Ciąg dalszy).

— Jestem dworskim królewskim, — gada król tak sobie umyślnie, — i zabiąkałem się na polowaniu; — wyprowadź mię do tego miejsca, gdzie się dworscy zbierają, a zobaczysz króla, któregoś pewno jeszcze nie widział...

— Oj! prawda, oj prawda, — mówi Jacenty, — ale proszę pana, jakże go to poznać między tylu panami?

— Eh! mój kochany człowieku, ja ci powiem, że bardzo łatwo; jak przyjedziemy, to wszyscy będą bez czapek na głowie, a tylko jeden król w czapce.

Niedługo potem znaleźli się na otwartym miejscu; słońko nie zaszło jeszcze, więc mogli zobaczyć rozróżnionych pod drzewami myśliwych. Król podciął szkapinę, a kiedy go dworscy ujrżeli, powstali zaraz, zdejmując czapki. Chłop siedzi za królem na koniu i upatruje, kto jest w czapce; a gdy nie może upatrzeć, odzywa się do swego pana:

— Proszę pana, a który z nas królem jest: czy pan, czy ja, bo obojma tylko w czapkach?

— Jak ci się zdaje? — odpowiada, śmiejąc się król chłopków.

Dopiero zmiarkował się głupi Jacenty i pac mu do nóg. Ale król ino uśmieł się z tego i dał chłopu sołtysostwo na wieczne czasy i zrobił go panem, a na pamiątkę owej czapki kazał mu się nazywać Jacentym Czapką...

Ledwie że skończył syn Marcina, gdy wysunął się naprzód wnuk jego, co to z kanticzek kolendy wyśpiewywał, odezwał się do mnie:

— Skoro pan tak lubi słuchać różne gadki, to ja panu jedną prawdziwą opowiem.

— Eh! co ta będziesz, przerywa mu dziadek.

— Ale dziadusi! o Franku i Macieju...

— Głupiś, — mówi ojciec, — gdzieby to pan takich hultajach słuchał...

— I owszem, moi ludzie, ja bardzo lubię wszystkie gawędki, mów, mów, jakże ci na imię?

— Sebastyan, proszę pana, tak, jak memu tatu-siowi.

— Sebastyan? — powtarzam zasmucony... — jakie to ładne imię Sebastyan; więc mów kochany Sebastyanie...

— Widzi pan, jest tu w naszej wsi dwóch parobków: Franek i Maciej, co zawsze puszcza się na rozmaite handle, ale im się nie wiedzie, bo gdzie tam chłopu do takich rzeczy! Lada żyd go oszuka, bo ani mu co napisać, ani przeczytać, ani się wygadać...

— Gadajno i ty gadaj, przerywa stary Marcin, — północek niedługo, a na Pasterkę ino słuchać, jak zadzwonią.

— Przeszłego roku, proszę pana, wybrali się oba na odpust do Hebdowa i kupili sobie na wspólną gorzałki w mały gąsiorek i chcieli tam ludziom sprzedawać i zarobkować. Franek niósł ów gąsiorek, a że to było raniusko, Maciejowi strasznie się owej gorzałki zachciewało. „Słuchaj Franek, napijwa się“, gada do niego. „To na przedaj, mówi Franek i nie dam“. Idą znowu i idą, a Maciej miał trojaka w kieszeni.

— Wiesz co Franku, ja mam trojaka, to sprzedaj mi półkwaterek, jakbyś każdemu innemu sprzedał.

Franek myśli sobie: prawda, dlaczego nie mam sprzedać? I usiedli przy drodze, Maciej napił się gorzałki, a Franek schował do kalety trojaka. Idą znowu dalej, Frankowi już ręka ścierpła od dzwigania owej gorzałki i gada do Macieja:

— Ponieście i wy trochę tego.

— Dlaczego nie, — rzecze Maciej i wziął pod rękę owego gąsiorka.

I znowu idą, a Frankowi zaschło w gardle i gorzałka prosto bije do nosa i chciałby się napić, ale wie, że Maciej nie da, bo to na wspólną kupioną. Kiedy sobie tak medytuje i gmerze ręką po kieszeni, natrafia na owego trojaka, co go wziął od Franka. Tak on mój, jak i jego, gada do siebie. Franek! daj za 3 grosze półkwaterek, — krzyknie, kładąc mu ów pieniądź.

— Prawda — mówi Franek — czy jemu sprzedam, czy komu innemu, to wszystko równo. Więc stają: Maciej przewraca półkwaterek, Franek bierze trojaka, i idą dalej.

Niezdługo Frankowi ciężko z gąsiorkiem, to oddaje go Maciejowi, a czując trojaka w kieszeni, znowu kupuje sobie u Macieja półkwaterek. I tak proszę pana, kończy wśród ogólnego śmiechu młody Sebastyan, jak sobie zaczęli oddawać z ręki do ręki ów gąsiorek, jak zaczęli kupować półkwatarki za owego trojaka, to nie doszli do Brzoska, a gorzałki nie mieli, rozumu nie mieli, leżąc do samego wieczora w jakimś rowie koło drogi.

Kiedy skończył swoją gawędkę Sebastyan, już drugi raz przedzwoniono na Pasterkę i wszyscy ruszyli do kościoła. Staremu Marcinowi nogi wypowiedziały posłuszeństwo, ja byłem znużony drogą, więc obadwa zostaliśmy w chałupie.

— Czego pan taki smutny? — rzecze z nieśmiałością stary dziaduś, patrząc na mnie zukosa.

— Mam ci ja swego móla, mój gospodarzu, a może i większego niż wy wszyscy. Ot już drugi tydzień włóczę się od wsi do wsi i szukam i rozpytuje się o młodszego brata, z którym mnie przed czterdziestu laty rozdzielono; szukam go jako jedynego krewniaka, bo żadnej rodziny nie mam na świecie...

— To bieda panie, ja sam wiem, co to być samemu i starzeć się i nie widzieć nikogo, coby w chorobie człeku wody podał, coby zapłakał nad grobem, coby żałował; ale nie wiedziałem, proszę pana, żeby u panów o to stali.

— U panów, jak u panów, — odrzeknę — za pieniądze wszystko się kupi, a ja choć mam ich po dostatkiem, a oddałbym wszystkie za brata; bo widzicie Marcinie kochany, że ja też z chłopskiego stanu pochodzę, i dlatego wszystko mnie tu do was ciągnie, wszystko mnie ożywia, kiedy wspomnę ową latą dzieciństwa i tę wigilię i tę słomę, i te kolendy, i ten ogień na kominku i ławkę taką przy piecu.

A kiedy Marcin spojrzał na mnie ze łzą w oku, kiedy się poruszył z rozrzewnienia na swojej ławce, ja też niewiele myśląc, opowiedziałem mu całą historię młodości i ową śmierć matki przy kopcu.

— Eh! proszę pana — odezwał się, gdym skończył — na co się panu zda takie szukanie? Brat za pewne jest chłopem, skoro go ten furman zabrał do siebie; może pracując na swej roli, jest sobie szczęśliwszym...

— Żeby on był najgorszym z najgorszych, że brakiem nawet, to brat on mój zawsze, którego chciałbym aby raz jeden przed śmiercią oglądać, oddałbym mu wszystko...

— To to widzi pan, żeby mu na dobre nie wyszło; pieniądze psują człowieka, dziś jeżeli żyje, to kontent ze swego stanu, a jakbyś go pan obsypał majątkiem, co z niego będzie? — ni pan, ni chłop..

Rozmawialiśmy długo jeszcze w tym sposobie, stary Marcin wypytywał mi się o różne rzeczy, dysputował po prostu ale rozumnie, pocieszał jał mógł, a gdy powrócili gospodarstwo z kościoła, szeptal coś długo z synową, zapewne gadając o jutrzejszym śniadaniu.

Na drugi dzień zwiedziłem kościół miejscowy, rozdałem dzieciom, co miałem z sobą łakoci i obrazków, a gdy przyszło wyjeżdżać, stary Marcin wziął mnie do komory i zamknął drzwi za sobą.

— Panie! cobyś powiedział na to, gdyby ci wychowanego i umiowanego od małego syna, trz... było wyprzeć się na zawsze?

— Nigdybym tego nie zrobił — rzeknę zadziwiony tak mówią jak i drżąca postawą starca.

— A gdyby panu sumienie tak nakazywało?

— Mój Marcinie! dziwny jesteś doprawdy; jakież sumienie mogłoby mi kazać wyprzeć się rodzinnego syna?

— Eh, — przemówił, machając ręką i ocierając spadające łzy z oczu: — niech się dzieje wola Boska! I porwawszy mnie za rękę, powiodł do izby prosto przed obraz ukrzyżowanego Chrystusa.

— Panie! jeżeli jesteście uczciwym człowiekiem, jeżeli się boicie ostatecznego sądu na tamtym świecie, przysięgnijcie, żeście prawdę wczoraj gadał o sobie.

— Co to jest? — krzyknę, czując dziwne jakieś uczucie w piersi.

— Przysięgnijcie panie! — wołał z uniesieniem.

— Przysięgam, że prawda, przysięgam i sto razy to zrobię Marcinie, ale powiedz...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Robotnicy! Organizacya, łączenie się, jest wam koniecznie potrzebne! Wstępujcie do Bytomskiego „Związku!”

Wiadomości z tygodnia.

Niemcy. Związek metalowców niemieckich podwyższył składki dla berlińskiego obwodu o 15 fen. tygodniowo, aby miał silny fundusz na przypadek, gdyby pracodawcy wydalił robotników z pracy, mianowicie, gdyby budynki zostały opuszczone. Obawiać się należy, że 25 000 robotników budowlanych zostanie wydalonych.

— W Solingen w fabryce nożów Gottlieb Hammesfahr wybuchnął strejk dla tego, ponieważ nocna szyciła miała zostać zaprowadzona. 350 chłopów strejkuje.

— Górnicy na kopalni Altenburg 60 do 70 chłopów, zastrejkowało, ponieważ pracodawca wydalil tych, którzy agituja za organizacya.

— W Hamoni (Hamburgu) posiedziciele okrętów poszukują robotników portowych do ładowania za 30 mk. tygodniową zapłatę i rocznym kontraktem. Wiele okrętów nie zostało wyładowanych.

— W Augsburgu usiadło kilku strejkujących murarzy ku stołom, przy których siedzieli łamistrejkwowie czyli „chętni”. Sąd skazał ich na 5 dni aresztu za grubą swawolę czyli wielkie zbytki. Łamistrejkwowie mieli się czuć dotknięci, byli nie-swoi, ponieważ strejkujący patrzeli im w oczy, choć im więcej nic nie zrobili. Sąd apelacyjny podwyższył karę na 6 dni aresztu. Niesłychany to wyrok!

— Przeciwnicy wolności robotników bardzo się gniewają o to, że według § 152 prawa procederowego robotnicy mają prawo do strejku. Dawniej robotnik takiego prawa nie miał. Nie wolno mu było nawet połączyć się z innymi, aby wspólnymi siłami uzyskać poprawę zarobków lub stosunków roboczych. Za połączenie się lub porozumienie się mogła robotnika spotkać kara. Otóż takiej kary pra-

gną znów rozmaici przeciwnicy wolności robotników. Jeden z nich, sędzia p. Reinsch w Greiffenberg na Śląsku Dolnym, poleca taki paragraf: Kto pracuje w służbie państwa albo w przedsiębiorstwie pod dozorem państwa stojącym, albo w przedsiębiorstwie pożytecznym dla ogółu lub w przedsiębiorstwie prywatnym, które wyrabia głównie żywność i wspólnie z innymi zastrejkuje, a o zamiarze swoim co najmniej tydzień przedtem nie doniesie pracodawcy, może zostać ukarany pieniędźmi do 1000 mk. albo więzieniem do roku. Jeżeliby za strejk nieprawny został ukarany powtórnie, wtedy możnaby mu odjąć prawa obywatelskie, a małoletnich niżej 18 lat, można by oddać na przemusowe wychowanie przez jeden rok.

Dla pracodawców, którzy robotników krzywdzą, wyrzucają z pracy itp., sędzia p. Reinsch nie żąda kary.

To niesłychana rzecz! W parlamencie należałoby to energicznie napiętnować.

— Ruch zarobkowy w przemyśle tkackim w München-Gladbach zakończył się pomyślnie dla robotników tkackich. Fabrykanci wypowiedzieli już byli pracę 10 tysiącom robotników; układy doprowadziły jednakże do porozumienia i robotnicy otrzymają pięcioprocentowe podwyższenie płacy; walczyła tam chrześcijańska organizacya.

— Urzędnicy pruscy często są przeciwnikami organizacyi. Fiskus pruski kupił przed rokiem za 31 mil. mk. kopalnię soli Hercynia w Hainewerskiem. Akcyonaryusze zarobili na tem 19 mil. mk., gdyż kopalnia kosztowała ich tylko 12 mil. mk. Chrześcijańska organizacya zaczęła się starać pomiędzy robotnikami o członków, wskutek czego fiskalna inspekcya górnicza w Vienenburg ostrzega górników przed organizacya. Opowiada, że nie wie, czy członkowie za składki będą kiedyś mieli wynagrodzenie (Gegenleistung). (To ją nic nie obchodzi). Pisz, że wskutek organizacyi zarząd kopalni być może nie będzie tak skłonnym i chętnym do spełnienia życzeń robotników. (Tu się pokazuje nieprzychylność fiskusa dla organizacyi). Wskazuje na to, że wydział robotników jedynie jest uprawnionym do przedkładania życzeń robotników. (Ale wydział bez organizacyi nie ma odwagi i podpory należytej). Oświadcza, że nigdy zarząd kopalni nie będzie się układał z osobami, nie należącymi do robotników, z organizacyami itp. (O tem pomówią posłowie w parlamencie).

Robotnicy! Jedynie organizacya silna nauczy fiskusa rozumu!

— Od 9 tygodni toczy się walka pomiędzy czeladnikami i majstrami stolarskimi w Berlinie. Organizacya pracodawców walczy, aby zwyciężyć organizacyę czeladników. Takiej walki żałować należy. Walka jest niepotrzebna i szkodliwa. Lepsza jest chuda zgoda, niż tłusta walka. Robotnicy powinni solidarnie wstępować. Stolarze nie powinni udawać się do Berlina do pracy.

Austria. Krawcy w Wiedniu postanowili, że od wtorku 26 marca będą pracowali do Wielkiej Nocy, lecz w wtorek po Wielkiej Nocy znów zastrejkują, jeżeli majstrowie nie poprawią zarobków.

Król. Polskie. W Warszawie 25 marca br. rano przybyło do zarządu zakładów gazowych przeszło 30 kobiet, żon robotników gazowni, aresztowanych w swoim czasie w obu gazowniach.

Przybyłe kobiety stanęły przed kancelaryą dyrektora i oświadczyły, że nie ustąpią, póki nie otrzymają nowej zapomogi. Jakoż do godziny 2-iej nie chciały wypuścić dyrektora z kancelaryi, mimo przemówienia urzędnika. Przywołano policję, która część kobiet aresztowała.

Włochy. Z powodu braku wagonów trzeba było zamknąć kilka fabryk. W Villa d'Ossola kilka tysięcy robotników nie pracujących przybyło na dworzec i wyladowali towary z wagonów, aby te wagony dostały się fabryce, gdzie strejkowali. Rząd wysłał wojsko.

W obwodach Novarra i Ferrara panuje strejk robotników rolniczych. Konnica w Argenta nie mogła nic zrobić, ponieważ kobiety i dzieci rzuciły się na konie.

W Rumunii wybuchły rozruchy po wsiach. Ludność robocza i mniejsi gospodarze żądają ziemi od posiadzicieli wielkich dóbr, którzy wydzierżawili żydom wielkie obszary. Rząd przyrzekł postarać się o banki, któreby pomagały przy wykupieniu ziemi.

Cały ruch powstał z powodu ucisku dzierżawców żydowskich, którzy połączyli się w związek i wydzierżawiają wielkie obszary, a oddzierżawiają je gospodarzom małym po wysokiej cenie.

Największy związek utworzyła rodzina Fischerów z Bukowiny i Bracia Juster z Jass. Dzierżawia oni 267 867 hektarów ziemi, w tem zdatnej pod uprawę roli jest 159 tys. 400 hektarów, płacą zaś za dzierżawy 3 441 343 franków. Przeciętnie za obszar 159 400 ha. płaci Fischer po 21 fr. za hektar, podczas gdy ten sam hektar wydzierżawia włościanom po 40 do 60 fr. W ten sposób wyzyskuje ta firma 50 do 60 tysięcy rodzin włościańskich, to jest około 250 000 do 300 000 ludzi. Różnica między tem, co płacą chłopci a tem co płacą dzierżawcy generalni właścicielom gruntów, wynosi około półtora miliona fr. Dzierżawy zawierane bywają na 10 lat. Pisma rumuńskie twierdzą, iż wyzysk lichwiarski, uprawiany przez syndykaty wywołał obecne rozruchy antyżydowskie w Rumunii.

Szwajcarya. W Vevey wybuchnął strejk robotników po fabrykach czekolady. Strejkujący chcieli wtargnąć do fabryki Nestlego. Żandarmi się sprzeciwili i niestety strzelali. Czterech strejkujących, pomiędzy nimi dwie dziewczyny i dwóch żandarmów odniosło pokaleczenia.

Anglia. W roku 1906 w kopalniach angielskich 1 133 górników znalazło śmierć z powodu nieszczęścia. W roku 1905 było takich wypadków 1159.

Wybuchy gazów spowodowały śmierć 54 procent wszystkich zabitych górników. Połowa mniej więcej wszystkich śmiertelnych wypadków spowodowaną zostaje przez oberwanie się kamieni. Angielska statystyka powiada, że 68 górników zabitych zostało w szybach. 329 przez różne wypadki pod ziemią a 135 na wierzchu.

Należałoby koniecznie użyć wszystkich sposobów, by liczbę nieszczęść jaknajbardziej ograniczyć, jeżeli już zupełnie zapobiedz im nie można. Nad tem pracować winni gorliwie tak górnicy, jak i zarządy kopalń.

Belgia. Fabryki szkła ogłaszają, że od 1 maja br. zarobki obniżą się o 15 procent. Prawdopodobnie wybuchnie strejk.

W Transwalu burowie nie chcą dopuścić Chinczyków do pracy w kopalniach złota i drogich kamieni.

Obierajcie wszędzie i zawsze współbraci na starszych knapszałtowych.

Drobne wiadomości.

* **Bytom.** Górnośląskie kopalnie węgla otrzymały dnia 23 marca br. 7142 wagony, a brakowało w ten dzień 1853 wagony. W innych dniach brakowało jeszcze więcej wagonów, do 2 000 i więcej. Przez to tak pracodawcy, jak robotnicy mają szkodę, kłopot itd. Żałować należy, że fiskus nie wystarał się dotąd o wystarczającą ilość wagonów. Górnicy żalą się, że często teraz przymusowo świętować muszą z powodu braku wagonów.

— W wysokie piece w Niemczech i Luksemburgu wytopiły w lutym 1907 już 978 191 ton surowego żelaza, podczas gdy w lutym 1906 dopiero 938 434 tony, ale w styczniu 1907 nawet 1 milion 62 tys. 152 tony. Najwięcej wytopiono żelaza Tomaszowego, bo 638 689 tony, żelaza dla lejarń 166 tys. 062 tony, żelaza stalowego 73 745 tony, żelaza pudłowego 62 849 tony a żelaza Beseimerowskiego 36 846 tony.

* **Bielszowice.** Wydział robotniczy, który zawiaduje kasą zapomóg na tutejszej fiskalnej kopalni, przyznał na 131 wniosków 104 osobom wsparcie, razem 1000 marek. Z tego otrzymali robotnicy 675 marek, inwalidzi pracujący 65 marek, inwalidzi niepracujący 130 marek, wdowy 130 marek. W ostatnim kwartale wypłacono prócz tego 7 osobom natchmiastowe wsparcie, razem 125 marek.

* **Zabrze.** W roku 1906 powiatowy sąd proceduralny odbył 54 posiedzeń; 369 robotników zaskarżyło pracodawców, 7 pracodawców skarżyło robotników. Razem było 376 spraw. W r. 1905 było 386. Załatwiono 372, a 4 pozostały na r. 1907.

* **Górny Śląsk.** W obwodzie nad rzeką Saarą osobna komisya będzie badała czyli rewidowała kopalnie wszystkie. Tak rozporządził minister z powodu nieszczęść ostatnich. W tej komisyi będą także członkowie wydziałów robotniczych. Ci będą mieli sposobność bronić tam robotników. Życzyć sobie należy, aby przynajmniej taką komisya utworzono także dla obwodu górnośląskiego. Dawniejsza komisya, która badała nieszczęścia z powodu spadających kamieni, węgla i t. p., została rozwiązana, ponieważ według zdania ministerstwa spełniła swoje zadanie. Do tej komisyi należał także górnik. Nowa komisya mogłaby także badać liny, na których wiszą windy. Wiadomo, że linę i windę rewidują co szychę, zanim zaczynają wyciągać ludzi. A jednak mogło się na kopalni Gerhard w obwodzie nad Saarą zdarzyć, że lina była uszkodzoną, wskutek czego winda się urwała i 22 górników znalazło śmierć. Naczelnik górniczy von Velsen sam przyznał w izbie panów, że lina była uszkodzoną.

Rodacy! Składajcie na Pomoc naukową dla biednej młodzieży!

Mieszczęścia.

* Z Bochum donoszą: W szybie Engelsburg zatrzymał się kosz, w którym spuszczano na dół górników. Jeden górnik, który wypadł z kosza, zabił się na miejscu, dwaj inni odnieśli ciężkie obrażenia, z tych jeden zmarł wczoraj.

* Z Grossalmerode, w Hesji, zarwały się kamienie, zasypały kilku robotników wraz z dozorcą i pokaleczyły ich niebezpiecznie. Kilku wyratowano bez szkody.

* W Ars nad Mozela, w leżarni Benoit, dwóch robotników weszło do suszarni, aby poczekać na trzeciego. Ciepło w suszarni było tak wielkie, iż padli bez przytomności. Na drugi dzień znaleziono ich nieżywych i na wspólnie spalonych.

Składajcie na Dom Związkowy!

Rozmaitości.

* Meteory zowią się części gwiazd, które się rozpadają. Te cząstki gwiazd przelatują powietrze, a czasami spadają na ziemię. Częściej jednak spala się na gaz podczas spadania. Powietrze ostre i ruch meteoru jest powodem, że żelazo lub inny metal, który się znajduje w meteorze, spali się na gaz. Wiadomo, że żelazo topi się przy około 1300 stopniach Celzyusza. Tyle stopni gorąca mierzy się w wysokich piecach. Do spalenia żelaza na gaz potrzeba pewnie jeszcze raz tyle ciepła.

Z pomocą specjalnie urządnego teleskopu Ferry i Millauchchout dokonali szeregu badań temperatury tarczy słonecznej. Badania czynione w czterech punktach położonych na rozmaitej wysokości 150—4810 metrów nad powierzchnią oceanu, wykazały temperaturę 4820—5560 stopni Celzyusza. Następnie dokonano nadzwyczaj trudnych obliczeń ilości ciepła, pochłoniętego przez atmosfery słońca i naszej ziemi. Stosując obliczone w ten sposób dodatki, określają użyci temperaturę kuli słonecznej na 5888 do 5963 stopni Celzyusza.

Państwowi inspektorzy fabryczni

dozorują ruch w hutach i fabrykach, przyjmują zażalenia robotników względem wszelkich spraw robotniczych, z wyjątkiem spraw zarobkowych, które należą do sądu procederowego.

Z inspektorami można osobiście pomówić w następujących godzinach:

W Bytomiu ma inspektor swoją kancelaryę przy ulicy Dworcowej no 12a na trzecim piętrze. Pod jego dozór należą powiaty Bytom (miejski i wiejski), Królewska Huta (miasto), Tarnowskie Góry i Lubliniec. Można z nim pomówić co Niedziele od godziny 9 do 10 i co Czwartek od godz. 4 do 8 po południu. Inspektorem jest radzca Tobias.

Gliwice. Inspektor procederowy Neufeldt mieszka w pierwszym domu przy promenadzie, narożnik ulicy Dolnowałowej (Niederwallstrasse) na pierwszym piętrze. Regularnie można z nim mówić co Czwartek, od godz. 4 do godz. 7 wieczorem i w pierwsze dwie Niedziele każdego miesiąca od 8 do 10 godz. rano. Do jego obwodu należą powiaty Gliwice (miasto i wieś) i Zabrze.

Katowice. Inspektor procederowy Krantz mieszka przy ulicy Młyńskiej (Mühlstr.) no. 22 na drugim piętrze. Można z nim pomówić co Czwartek od godz. 4 po poł. do 8 godz. wieczorem, a w dwie pierwsze Niedziele po każdym pierwszym miesiąca przed południem przed i po wielkim (głównym) nabożeństwie.

Do katowickiego obwodu należą powiaty Katowice (powiat miejski i wiejski) i Pszczyna.

Opole. Codziennie od godz. 9—1, i od 3—6 $\frac{1}{2}$, po południu. W Niedziele od godziny 11—12, lecz tylko za poprzednim zameldowaniem. Mieszkanie w domu przy ulicy św. Mikołaja 29 na drugim piętrze.

Do obwodu należą powiaty: Opole (miejski i wiejski), Kluczborek, Olesno, Strzelce i Niemodlin. Inspektor nazywa się dr. von Langsdorff.

W Nysie (od 1 kwietnia 1901) u inspektora Jahr, do którego należą powiaty Nysa, Prudnik i Grotków.



Tylko dopóki zapas! Niedarte gęsie pierze, prosto z gęsi, najpiękniejszy suchy towar od 1,20 m. Darte gęsie pierze od 1 m. za funt.

Kwap i pierze od najtańszego aż do najlepszego śnieżno białego. Sprzedawam bardzo tanio, bo nie płacę wysokiego płatu za sklep, a zysk z tego mają odbiorcy.

Paulina Silberberg,
Bytom,
ulica Krakowska 44,
2-gi dom od rynku.

Sprzedaję tylko na 1-szem piętrze.

Koszta jazdy kolejką uliczną zostaną każdemu z kupujących zwrócone.

Meinel & Herold

Harmonika-Fabrik Klingenthal (Sachsen) Rr.

berjeind. ant. Garantie pr. Nachd. direkt an die Spieler ihre vorzugs. Konzert-Organ Harmonikas

mit Pa. Stahlfedern, offene Klaviatur, 8 th. (11 f.) weit auszieh. Holz mit Metallgehäuse, vernick. Metallbassklappen, 10 Tast., 2 Reg., 50 Stim. M. 4.50 u. 5.— 10 " 3 " 70 " 6.— " 7.— 21 " 2 " 108 " 11.— " 13.50 Selbstlernschule und Holzfleischmühlent. 2, 3, 4, 6, 8 Störige, 2 u. 3 Störige, sowie fogen. Wiener Harmonikas in über 130 Rr. stammend billig u. gut. Pfeiffwerke, Mundharmonikas, Bandonions, Zithern, Gitarren, Violinen, 5000 Dankf. Garantiert. Ausnahmlich. Geld retour. Wer andersweit. Einkauf bitten unsern Katalog (112 Seiten stark) unjont zu verlangen.

Jedynie piękna

jest delikatna czysta twarz, różowy młodociany wygląd, biała aksamit miękka skóra, i olśniewające piękny powab. To sprawia prawdziwe mydło

Steckenpferd-Lilienmilch-Seife firmy Bergmann & Co. Radebeul z marką ochronną konikiem.